

WAKACYJNE WSPOMNIENIA: SZLAKIEM PODKARPACKICH WINNIC

„Cudze kosztujecie – swego nie znacie” – takie hasło przyświecało kolejnej wycieczce członków Oddziału Rzeszowskiego SEP. Tym razem grupa koleżanek i kolegów odwiedziła zaledwie 3 spośród blisko 30 winnic, które znajdują się na Podkarpaciu.

W sobotni słoneczny dzień (6 lipca br.) wyruszyliśmy w przepiękne okolice miejscowości Błażowa. To tu w 2008 roku została założona przez Dorotę i Krzysztofa Mazurak *Winnica Lawendowa*. Zajmuje ona pół hektara, a uprawianych jest na niej 16 odmian krzewów winnych. Winnica znajduje się na południowym stoku, a przy winnicy prowadzona jest również uprawa pachnącej lawendy. Przemili właściciele ugościli nas degustacją swoich wyrobów, które otrzymały już medale w różnych konkursach winiarskich.

Ciężko opuścić to piękne miejsce, ale w dalszych planach wycieczki czekały na nas jeszcze inne atrakcyjne miejsca. Po wizycie w *Winnicy Lawendowej* zajechaliśmy na punkt widokowy w miejscowości Futoma. Tu chwilka na podziwianie pięknych widoków i dalej w drogę. Zaledwie po kilkunastu minutach dotarliśmy do kolejnej winnicy – *Darius*. Winnica znajduje się na południowym stoku wzgórza w miejscowości Gwoźnica Górna. Powstała w 2014 roku jako rodzinny projekt. Uprawiane z wielką troską winorośle zajmują około 1,40 hektara. W kameralnej, kameralnej piwniczce można posmakować oraz zakupić produkowane tu wina.

Po krótkiej wizycie udaliśmy się w kierunku Strzyżowa. Zatrzymaliśmy się przed górą Żar, a konkretnie przed wrotami schronu kolejowego dla pociągu sztabowego kanclerza III Rzeszy Adolfa Hitlera, zbudowanego w czasie II wojny światowej. Wraz z przewodnikiem pokonaliśmy całą trasę schronu o długości 438 metrów. W dniach 27-28 sierpnia 1941 r. w pobliskiej Stępinie doszło do spotkania Adolfa Hitlera z Benito Mussolinim. Niemiecki dyktator przyjechał tam swoim pociągiem sztabowym o nazwie „Amerika”, który na czas spotkania ukryty został w tym schronie.

Przyszedł czas na ostatni etap naszej wycieczki – *Winnicę Spotkaniówkę*. Jej powierzchnia to 1,35 hektara, a położona jest na zboczu pośród pól i lasów. Przemili gospodarze oprowadzili nas po jej zakamarkach i cierpliwie opowiadali o zaletach posiadania własnych winorośli. A tak naprawdę nie jest to, jak się okazuje „łatwy kawałek chleba”. W tym miejscu pod klimatyczną wiatą grillową zakończyliśmy naszą enoturystykę, ale zapewne nie jest to nasza ostatnia wycieczka i chcemy takich więcej.

opracowanie: Katarzyna Micał

zdjęcia: Andrzej Świeca













